

MONIKA MIAZEK-MĘCZYŃSKA

Instytut Filologii Klasycznej, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu  
ul. Fredry 10, 61-701 Poznań  
Polska – Poland

## POETYCKIE REMINISCENCJE KLEMENSA JANICKIEGO Z POBYTU W ITALII

*Wawrzyn więc, który ja pierwszy na północ  
Przyniosłem, w tym się nie ostoja mrozie.  
Nagi on, wątlwy i strudzony długą  
Wędrownką z Lacjum.*

(*Epigramaty, LII. Do Piotra Kmity*, tłum. Zygmunt Kubiak)

ABSTRACT. Miazek-Męczyńska Monika, *Poetyckie reminiscencje Klemensa Janickiego z podróży do Italii* (The Poetical Reminiscences of Clemens Ianicius from Italy).

The text focuses on the reminiscences of Clemens Ianicius from his journey to Padova (Italy), where the Polish poet spent two years (1538–40) studying at the University of Padova. In his poetry (especially in his elegies) one can find many remarks connected with Italy described by Ianicius as his intellectual native country.

Keywords: Klemens Janicki; Ianicius; Italy; Padova; University of Padova; journey; reminiscences.

Życie Klemensa Janickiego było krótkie, naznaczone dużą dynamiką, podzielone na szybko po sobie następujące etapy. Januszkowo, Żnin, Poznań, Gniezno, Kraków, Wiśnicz – wraz z wiekiem i rozwojem talentu coraz bardziej narastało tempo zmian w życiu młodego poety. Jednak w panoramie miast, w których mieszkał i na mapie podróży, jakie odbył, jeden punkt zaznaczony jest szczególnie wyraźnie – Padwa, cel peregrynacji do Italii, która okazała się tak ważna dla Klemensa Janickiego, że wspomnienia, odwołania, a choćby tylko drobne echa<sup>1</sup> doświadczeń włoskich znajdziemy w wielu epigramach i w niemal

---

<sup>1</sup> Pierwsze nawiązanie pojawia się już w dedykacyjnej I elegii *Tristiów* skierowanej *Do księżeczki*. Zachęcając swój tomik, by przybrał barwy herbowe protektora biskupa Samuela Maciejowskiego dla ochrony przed krytyką czytelników, Janicki wspomina, że zwyczaj ten zna z Włoch („Vidi ego, per Latium qua callidus arte viator / Omne sibi tutum reddit et urget iter”). W *Tr. VI* Janicki będzie opowiadał, że sam przybrał na czas podróży znaki Bonamica.

każdym utworze elegijnym z jego pierwszego (i jedyne autorskiego) tomu poezji<sup>2</sup>.

A przecież pobyt tam również nie był długi. Oto wiosną 1538 r. Klemens Janicki wyruszył w podróż do Padwy, miasta chętnie wybieranego przez Polaków pragnących podjąć zagraniczne studia<sup>3</sup>. Na Uniwersytecie Padewskim słuchał wykładów głoszonych przez Lazzara Bonamica<sup>4</sup>, słynnego hellenistę i latynistę, którego młody poeta sam wskazuje jako główny cel swojej włoskiej podróży („Causa viae, Bonamice, mihi es”, *Var. el.* VIII, 9). Dzięki protektoratowi Bonamica i drugiego swego włoskiego patrona, kardynała Piotra Bemba<sup>5</sup>, zaledwie po dwóch latach studiowania Janicki: przystąpił do egzaminu doktorskiego w dniu 22 lipca 1540 r., a wkrótce po tej uroczystości, korzystając z chwilowej poprawy zdrowia, wyruszył w drogę powrotną do ojczyzny. A zatem cały pobyt w Italii była to ledwie chwila. Sam Janicki przyznaje zresztą, że pierwszy rok studiów „wymknął mu się skwapliwym skrzydłem”<sup>6</sup> i nawet nie zauważył, kiedy to się stało.

<sup>2</sup>Pierwsze, autorskie wydanie poezji Janickiego pt. *Clementis Ianitii Poetae Laureati Tristium Liber I. Variarum elegiarum Liber I. Epigrammatum Liber I* ukazało się w Krakowie w 1542 r. Księga *Tristiów* liczy 10 elegii, a *Księga różnych elegii* – 11. Wszystkie cytaty elegii Klemensa Janickiego w języku łacińskim podaję za wydaniem: Janicki 1966. Natomiast przekłady na język polski pochodzą z wydania: Kubiak 1993.

<sup>3</sup>Wśród 10 cudzoziemskich nacji (zrzeszeń narodowych), jakie wyodrębniły się na Uniwersytecie Padewskim obok jedenastu włoskich, nacja polska zajmowała pod względem liczebności trzecią pozycję – po nacji germańskiej i czeskiej. W XVI wieku na Uniwersytecie w Padwie studiowało ponad tysiąc synów najznamienitszych polskich rodzin szlacheckich. Wykształcenie zdobyło tam 49 polskich biskupów i arcybiskupów, 38 wojewodów i kasztelanów (Demel 2004: 3; 5). Studiowali tam m.in. Mikołaj Kopernik, Józef Struś, Maciej Miechowita, Marcin Kromer czy Jan Kochanowski. Ludwik Ćwikliński napisał wręcz, że „padewskie archigimnazjum stało się zakładem jakby narodowym polskim, dostarczającym Polsce polityków, prawników i lekarzy” (Ćwikliński 1893: 58).

<sup>4</sup>Lazzaro Bonamico z Bassano (1479–1552) – włoski humanista i pisarz, profesor greki i łaciny na Uniwersytecie Padewskim. Uważany za wielkiego przyjaciela i patrona Polaków, pozostawał w bliskiej przyjaźni m.in. ze Stanisławem Hozjuszem. To właśnie Hozjusz miał zaszcześcić w Janickim uwielbienie dla Bonamica jeszcze przed wyjazdem młodego poety na studia do Italii, co dobitnie podkreślone zostało w *Var. el.* VIII, 39–45: „Jeszczem był w ojczyźnie, / A rozgorzała ta do ciebie miłość, Tak dalekiego! Często ja o tobie / Z twoim Hozjuszem (on twoim zaiste) / Mówiłem, imię wysławiając twoje / I za szczęśliwy, wielki dzień uznając / Ten, w którym los mi da zobaczyć ciebie”. Obszerna biografia Lazzara Bonamica w: [http://www.treccani.it/enciclopedia/lazzaro-bonamico\_(Dizionario-Biografico)/], dostęp: 24.11.2016

<sup>5</sup>Piotr Bembo (1470–1547) – włoski poeta, historyk i gramatyk, kardynał i doradca papieża Pawła III. Jego willa Nonianum na przedmieściu Padwy stała się miejscem studiów literackich i naukowych dla grona jego przyjaciół-humanistów oraz uczniów (Ćwikliński 1893: 68; Lewandowski 2016: 31). Janicki zapewne był w Nonianum, skoro w Epigramacie LII *Do Kmity* chwali piękno ogrodów swego włoskiego patrona.

<sup>6</sup>„Odkąd przebywam w Lacjum, roczne znaki / Wszystkie objechał Febus swym zaprzęgiem, / A mnie się zdaje, iż od pożegnania / Mych pól ojczystych dzień czy dwa minęły, / I nawet mnie mam, że koła tych godzin / Szalonych toczą się o wiele skorzej, / Niżli się ponoć toczą, i że z nimi

Te krótkie dwa lata zapewniły jednak Janickiemu pośmiertną sławę i opinię jednego z najwybitniejszych absolwentów Uniwersytetu w Padwie, co znalazło swoje odzwierciedlenie w dekoracji słynnej *Sala dei Quaranta* w Palazzo del Bo Uniwersytetu Padewskiego, gdzie nad podium, z którego niegdyś w uniwersyteckiej Aula Magna wykłady głosił sam Galileo Galilei, zawisło czterdzieści portretów najslynniejszych padewczyków – wśród nich portret Klemensa Janickiego<sup>7</sup>.

Co zadecydowało o takim wyróżnieniu i po co tak naprawdę wyprawił się Janicki do Padwy? Bez wątplenia po edukację humanistyczną, ale jeszcze bardziej – po zanurzenie się w literaturę łacińską, po naukę poezji. Janicki, jak napisał Ludwik Ćwikliński: „Pod wpływem świętego otoczenia i nauki znakomitych uczonych chciał muzę swą wykształcić i uszlachetnić, aby więcej się upodobniła do podziwianych wzorów starożytności”<sup>8</sup>. Wyrosły w lodowej krainie pod północnym niebem Sarmacji Janicki miał świadomość niedostatków swego warsztatu poetyckiego, chropowatości fraz, niedoskonałości rytmu<sup>9</sup>. Wierzył jednak głęboko, że pod szczęśliwym włoskim niebem i pod okiem wybitnych nauczycieli jego Muza wyśpiewa doskonalszą pieśń<sup>10</sup>.

Podróż do Italii to zatem podróż formacyjna, która miała stworzyć poetę – już nie Klemensa z Januszkowa, lecz Janicjusza tworzącego po łacinie na wzór wielkich mistrzów starożytności. Janicki prosi o zgodę na tę podróż i jej sfinansowanie w elegii VI z *Księgi różnych elegii*, skierowanej do wojewody krakowskiego Piotra Kmity (1477–1553), który objął młodego poetę swą opieką w miejsce poprzedniego patrona – biskupa Andrzej Krzyckiego (1482–1537)<sup>11</sup>. Po czterech miesiącach pobytu na dworze Kmity, miesiącach spędzonych na rozpamiętywaniu śmierci Krzyckiego, Janicki wychwala swego nowego opiekuna, stawiając go w rzędzie bohaterów Homerowych i prosząc o rzecz, która

---

/ Nie można strzały, nurtu rzeki zrównać. / Tak się skwapliwym skrzydłem rok ten cały / Wymknął mi: wcalem nie wiedział, jak leci” (*Var. el. IX*, ww. 1–10).

<sup>7</sup> Oprócz Janickiego z grona polskich studentów zaszczytu tego dostąpili tylko Ciołek (Vitello) (ok. 1230–1275) i Jan Kochanowski (1530–1584), a także późniejszy król Polski Stefan Batory (1533–1586). Portrety zostały namalowane w 1942 r. przez włoskiego artystę Giacoma dal Forno. Lista wszystkich czterdziestu znakomitych studentów, upamiętnionych w Sala dei Quaranta zob. Zanchin 2007: 16.

<sup>8</sup> Ćwikliński 1893: 60.

<sup>9</sup> W elegii skierowanej do Łazarza Bonamica (*Var. el. VIII*) pełen skrupułów Janicki zastanawia się, co mogłoby zwrócić na niego uwagę wielkiego humanisty: „Bo cóż masz we mnie, co by sprawiedliwie / Mógł mąż polubić tak wielki, jak jesteś? / Nieokrzesany talent? Wymuszone / Moje natchnienie? Albo to, żem dotąd / Nie zdołał sławy z źródła Muz zaczerpnąć? Tak przecież pieśni składam, że rozpoznasz, / Iż są spod Wielkiej Niedźwiedzicy rodem: / Całkiem z jej mrozem współtrzeszczą” (ww. 35–42).

<sup>10</sup> *Post factum* skomentuje Janicjusz swoje italskie narodziny jako poety w epigramacie LI: „Mnie, Janicjusza wawrzyn, na szczęśliwych, / Skalach Piotrowych wzeszły, struga rzeźwi. / Ani więc skwaru, ni złych fal się lękam / W tej zacisznoci bezpiecznego miejsca. / Tylko tej skały ustrzeżcie i strugi, / Bóstwa, a będę zawsze się zielenił”.

<sup>11</sup> Na temat wpływu Krzyckiego na twórczość Janicjusza vide Lewandowski 2007: 52–56.

dla Kmity będzie drobnostką, dla poety zaś czymś wielkim („Quae peto, magna nimis sunt mihi, parva tibi”, w. 78) – o sfinansowanie studiów w Italii. Janicjusz, pełen pokory i świadomy swej obecnej niedoskonałości, kieruje do wojewody gorący apel, ukazując spodziewaną metamorfozę siebie jako poety, możliwą tylko dzięki łaskawości patrona:

Jak jest ułomny mój talent, wiesz dobrze.  
 Prostaczą lirę trąca mój Apollo.  
 Ty możesz dać mi talent, zapał, ogień,  
 Jakie Kaliope swym czcicielom daje.  
 Zdołasz w niewiele mnie lat przeobrazić:  
 Z gęsi uczynić łabędzia. Jam woskiem  
 Miękkim, z którego każdy kształt wstać może:  
 Jak mnie ulepi dłoń mistrzowska, takim  
 Będę.  
 (*Var. el. VI, 64–72*)

Rola Kmity dla poetyckiego rozwoju Janicjusza wydaje się niezwykle istotna, gdyż w pierwszej kolejności jako mecenas ma umożliwić młodemu twórcy odbycie odpowiedniej formacji duchowej i artystycznej, by następnie jako wódz dostarczyć swymi osiągnięciami na polu bitwy i dyplomacji tematów i podnieć dla poetyckich popisów. Tę funkcję Piotra Kmity jako hojnego donatora wspomni Janicki w swej najśłynniejszej elegii VII z książki *Tristiów – O sobie samym do potomności*:

Do domu swego przygarnął mnie Kmita,  
 Który, nie szczędząc kosztów, w kraj Latynów  
 Wysłał mnie. Niby kupiec po klejnoty,  
 Do euganejskiej śpieszyłem Pallady,  
 By u niej wiedzę nabywać bezcenną.  
 Pozazdrościła Fortuna: choremu  
 Kazała wrócić do ognisk ojczystych  
 Rychlej niż chciałem i niż pragnął Kmita.  
 (*Tr. VII, 74–81*)

Zaskakująco krótka może się wydać ta wzmianka o kraju Latynów zamieszczona w poetyckiej autobiografii Janicjusza, jednak zawiera ona dwa ważne elementy – określenie celu podróży i żal z powodu krótkości włoskich studiów. Owa bezcenna wiedza (*artes ingenuae*), którą Janicki zamierzał zdobyć w Italii, wykraczała najprawdopodobniej poza nauki humanistyczne, nie musiała również być ściśle powiązana ze służbą Muz<sup>12</sup>. Wydaje się wręcz, że jego pobyt

<sup>12</sup>O programie zajęć Janickiego na Uniwersytecie Padewskim nie wiadomo nic szczegółowego (cf. Lewandowski 2016: 30), jednak można wnioskować o zainteresowaniu poety naukami medycznymi, biorąc pod uwagę fakt, że promotorem jego doktoratu był profesor medycyny teoretycznej i praktycznej, humanista oraz filolog Giovanni Battista del Monte (1486–1551), natomiast

w Padwie został zdominowany przez zdobywanie wiedzy ze szkodą dla twórczości poetyckiej. Sam przyznaje, że w pierwszych miesiącach Apollo musiał ustąpić przed Palladą, gdyż „Nikt jednocześnie nie może czcić Feba / I badać skrytych zagadek przyrody. [...] Więc gdy mądrości zakamarki zwiedzam, / I mnie brak czasu dla Feba”. (*Tr*: III, 39–40, 49–50). Ten zwrot ku studiom i odejście od poezji, zaskakujące wobec oddania Apollinowi, wyrażonego w autobiografii Janickiego, zostaje przez poetę usankcjonowane dwójako: pełnym szacunku porównaniem się do Wergiliusza, który również musiał na pewien czas zapomnieć o poezji na rzecz gromadzenia wiedzy oraz poszukiwaniem w nauce lekarstwa na ludzkie niedole („Hanc tanto maiore sequar conamine, quanto est / Fortior humanis illa medela malis”, *Tr*: III, 51–52), co można rozumieć jako zainteresowanie naukami medycznymi, zupełnie zrozumiałe wobec trapiących poetę nieustannie chorób. W efekcie elegia III z książki *Tristiów* przekształca się w hymn na cześć Mądrości (*Sophia*).

Pomiędzy tymi dwoma biegunami – zachwytem nad niezwykłością Italii w każdym aspekcie oraz utrapieniem wynikłym z ciągłych problemów ze zdrowiem<sup>13</sup> – będą się rozpinały Janicjuszowe reminiscencje z pobytu we Włoszech. Z tego względu obraz Italii nie jest bynajmniej w wierszach Janickiego jednorodny. Naszkicowane zostały tu niejako dwa portrety – mitologicznej krainy szczęśliwości oraz ziemi cierpienia, gdzie poeta doznawał bólu choroby, co tak dobitnie podkreślił w *Tr*: III, gdzie właśnie chorobą usprawiedliwiał się przed Piotrem Kmitą z opieszałości w wysyłaniu mu pochwalnych wierszy: „Wierzaj mi, w całym tym ubiegłym roku / Dnia, co pogodnie świeci, nie zaznałem” (ww. 25–26). Kamień cierpiał bowiem na skutek „zawieruchy huczącej w piersiach” poety, a ból strzaskał lutnię ofiarowaną Janickiemu przez Apollina.

Te dwa oblicza Italii zostały bodajże najlepiej sportretowane w elegii IV z książki *Tristiów*. Poeta zwraca się w niej z wyrzutem do swego bóstwa opiekuńczego, przypominając, że jako bóg lekarzy Apollo powinien uzdrowić poetę, by ten mógł wreszcie uczcić go należycie:

Kiedy przywrócisz mi zdrowie, wysłuchasz  
Próśb, Tymbrejczyku? Krążąc nade mną,  
Już niemal roku dobiegłeś na niebie.  
Odkąd się pośród utrapień szamoczę.  
Nie masz litości dla mnie [...]

zastępcami promotora byli dwaj lekarze (Alosio Bellacato z Bresci i Francesco Sirocco z Foligno w Umbrii), a tylko jeden filozof – Abraccio (Aratio) Apulo.

<sup>13</sup>Vide przejmujący obraz nękających poetę chorób w *Tr*: IV do Łazarza Bonamica: „Niedawno (błogo wspominać niedolę) / Leżałem w waszym mieście nieszczęśliwy. / Febra, puchlina, gorączka, dotkliwszy / Od samej śmierci wrzód na prawym uchu, / Który mnie głuchym uczynił na długo, / Już mię do grobu wlokły. W czarnej łodzi / Czekając, Charon wyciągał dłoń rdzawą / Po grosz należny” (ww. 29–36). Jedynym aspektem, który czyni to smutne wspomnienie miłym, była ówczesna bliskość przyjaciela.

Wszak wiesz: ojczyznę i wszystko, co miłe,  
 Pozostawiłem, aby czcić w tym mieście  
 Ciebie i siostry twe; bo w moim kraju  
 Apollo musiał ustąpić przed Marsem.  
 Próżne nadzieje! Ten czas przeznaczony  
 Na studia, marnie utraciłem. Płacę  
 Nad gryzionymi przez mole książkami  
 I niemal słyszę, jak się skarżą cicho.  
 (Tr: IV, 1–14)

Jeśli elegie III i IV z księgi *Tristiów* będziemy interpretować łącznie, to niszczone przez mole książki, porzucone i nieczytane, współcierpiące z udręczonym poetą mogą dowodzić postępów choroby Janickiego. W elegii III, napisanej w dziewięć miesięcy od wyjazdu z Polski (ewentualnie od przybycia do Padwy), Janicjusz oddaje się jeszcze z zapałem zgłębianiu wiedzy i wyśpiewuje swój hymn na cześć Mądrości pomimo dręczących go chorób. W elegii IV zaniedbane podręczniki wydają się sugerować, że osłabiony organizm poety nie był już zdolny do odbywania studiów<sup>14</sup>. Swjej nadziei upatruje poeta w budzącej się wiosnie, opisaną tu zgodnie z konwencją jako idylliczny czas przebudzenia przyrody, gdy na ziemię w obecności bogów powraca całe piękno świata – ptaki, kwiaty, zieleniejące na drzewach liście, szemrzące potoki i lekkie powiewy wiatru<sup>15</sup>. Powrót wiosny, tak bliskiej w tym opisie Owidiuszowemu *ver aeternum*<sup>16</sup> panującemu w złotym wieku ludzkości, splata się w elegii Janickiego z nową nadzieją na wyzdrowienie, którą dał poecie wybitny lekarz Jan Baptysta Montano. I to jego pochwała wypełnia pozostałe dystychy elegii Tr: IV<sup>17</sup>.

Motyw wiecznie wiosennej Italii powraca jeszcze raz w elegii VII z *Księgi różnych elegii*, dedykowanej wojewodzie podolskiemu Stanisławowi Sprowskiemu. Jest to wręcz hymn na cześć italskiej ziemi, dorównującej swym pięknem (lub nieco tylko ustępującej) czasom panowania Saturna, błogosławionemu złotemu wiekowi ludzkości:

<sup>14</sup>Grażyna Urban-Godziek (2005: 250–251; 258–259) interpretuje cytowane powyżej wezwanie do książek gryzionych przez mole w kategorii toposu niemocy twórczej, zaczerpniętego przez renesansowych poetów od Owidiusza.

<sup>15</sup>Taki obraz Italii wiecznie wiosennej utrwali elegia II z *Księgi różnych elegii*, gdzie zaskakujące anomalie pogodowe w Polsce (mimo końca listopada nie ma śniegu ani lodu na rzekach, tylko zieleni się trawa, kwitną kwiaty, „Poła się cieszą powrotem zieleni./ Lasy – cienistym listowiem. Na łąkach / Świeżo obsianych żdźbła już półrozwite / I niemal same kłosa się podnoszą”, ww. 47–50), zostają określone mianem „italskiej pogody” (*Latina temperies*), charakterystycznej dla złotego wieku.

<sup>16</sup>*Metamorphoses*, I 107–112.

<sup>17</sup>Janicki m.in. zrównuje kompetencje medyczne Montana z potęgą Asklepiosa i zapewnia, że Werona nie potrzebowałaby blasku imion Katullusa czy Pliniusza, by jaśnieć chwałą, skoro była miastem narodzin Jana Baptysty Montana.

Uszom i oczom wszystko jest w tym kraju,  
 Dla wielkich bogów przeznaczonym, nowe.  
 Wpatrzę się w niebo: przestworze jest pełne  
 Techniń takich, jakie wiały za Saturna.  
 (*Var. el.* VII, 25–28)

Ukazując topiczny, wolny od trudu i trosk czas bytowania pierwszych ludzi i zestawiając go z rzeczywistością, jakiej doświadczył w Auzonii, Janicjusz przenosi Italię w sferę mitu, pozbawia ją rzeczywistych konturów, realnej topografii czy nawet toponimii. Próżno szukać w jego elegiach deskrypcji górskich stoków, zachwytyów nad rwącymi nurtami włoskich rzek czy renesansowym przepychem italskich miast. Nazwy własne pojawiają się wśród wyliczonych chwilę wcześniej nowin politycznych, relacjonowanych pośpiesznie Sprowskiem, gdzie wymienione jednym tchem są wyspy Rodos, Korkyra i gród Obrowacz na wybrzeżu dalmatyńskim, gdzie wspomina papieża, cesarza, króla Francji oraz floty turecką i wenecką. Jak z tego wynika, Janicki interesował się wydarzeniami jemu współczesnymi i uważnie obserwował gry toczące ciągle na wielkiej politycznej mapie Europy. Jednak w odniesieniu do samego Lacjum poeta z wyraźną premedytacją unika wszelkich realistycznych rysów i zindywidualizowanych określeń. Pisze o nim językiem elegików rzymskich, frazami wzorowanymi, a niejednokrotnie wręcz zaczerpniętymi z poezji Owidiusza, Tibullusa czy Propercjusza, powtarza obrazy odmalowane w utworach Horacego i Wergiliusza<sup>18</sup>.

W opisie Italii dominuje idylliczny klimat sielskości, przez co ztraca ona rzeczywisty charakter, ponieważ jako miejsce zostaje odrealniona, zmitologizowana, wzięta w nawias antycznego kontekstu, pozbawiona niekiedy wyraźnych odnośników geograficznych. Idąc poprzez wiersze pierwszego wydania, ułożone wszak wedle zamysłu samego autora, nie prędko trafia czytelnik na nazwę miasta, w którym poeta odbywał swoje studia. W *Tr.* III Janicki określa Padwę mianem „ista urbs” w. 13; w *Var. el.* VIII w isticie aleksandryjski sposób przedstawia ją jako „stary gród wywodzący się od Troi, z której uchodźca przywiózł niegdyś lary euganejskie” („[...] veterem veni Troianae gentis ad urbem, / Euganeos exsul depulit unde lares”<sup>19</sup>, ww. 3–4). Dopiero w *Var. el.* IX padnie po raz pierwszy imienne określenie miasta – „vivo Patavina [...] in urbe” (w. 15) i po raz pierwszy kontury Padwy zarysowane zostaną nieco wyraźniejszą kreską. Jednak i ta deskrypcja daleka jest od fizycznego opisu:

<sup>18</sup> Similia i zapożyczenia, jakich dokonał Janicki z poezji antycznej łacińskiej, można prześledzić w cytowanym wydaniu jego utworów *Carmina. Dzieła wszystkie*. Opracowała je Jadwiga Mosdorf.

<sup>19</sup> Mowa tu o Antenorze, doradcy Priama, który postulował pokojowe zakończenie wojny trojańskiej. Po upadku Troi został oszczędzony przez zwycięskich Greków, po czym przybył do Italii i tam założył miasto Patavinum (Padwę).

[...] odkąd żyję w Padwie,  
 Czuję się niemal, jakbym był już w niebie, [...]  
 Kogóż nie cieszy niebo euganejskie  
 I położenie grodu, klima błogie  
 I dziwna murów budowa (Apollo  
 By odbudować Troję, stąd wzór brałby),  
 Gaje, winnice pośród murów miasta  
 I wodociągi pośród krętych ulic,  
 Chór ptaków w cudnych ogrodach, milknący  
 Zaledwie w porze krótkiej zimy?  
 Gdziekolwiek spojrzysz, rozkosz wsi w tym mieście  
 Nie mniej rozkwita niż na żyznych polach,  
 Czar roztańczonym Muzom drogi: chyba  
 Dlatego twierdzą tu swych sztuk zrobiły,  
 Albo dlatego może, iż tu spokój  
 Nie zakłócony: one spokój lubią,  
 Zawsze szukają okolic bezpiecznych<sup>20</sup>.  
 (*Var. el. IX*, 15–16, 19–33)

Powyższe porównanie słynnego miasta uniwersyteckiego do wiejskich krajobrazów jako swoistego wyznacznika piękna jest być może nie tylko umotywowane konwencją sielanki czy klasycznym umiejscawianiem Muz w otoczeniu nieskażonej natury. Wydaje się, że Klemens Janicki pisał te słowa jako syn wsi, wyrosły z natury, jakby sięgał do swych najwcześniejszych dziecinnych zachwy-  
 tów, do wszechogarniającego piękna przyrody, do pierwszych, tak naturalnych dla  
 chłopskiego syna fascynacji wiatrem, przestrzenią, bujnym życiem roślin. Zygmunt Kubiak wskazuje na rysujące się tutaj „rozpięcie pomiędzy wsią dzieciństwa  
 a rozległym światem” jako pierwszy element duchowej biografii Janickiego<sup>21</sup>.  
 Wydaje się bowiem, że Janicjusz pielęgnował w swym sercu miłość do rodzinnej  
 wsi, do ojczystej ziemi pod północnym niebem, zachwycając się jej bliskim i zro-  
 zumiałym pięknem, znanym od dzieciństwa (cf. *Tr. X* do Rafała Wargawskiego,  
 ww. 37–50). Z drugiej strony konfrontując to doświadczenie ze światem zewnętr-  
 znym, zwłaszcza z oszałamiającą Italią, przeżywał onieśmienie, a może nawet  
 wstyd ze względu na swe niskie pochodzenie z jednej strony, z drugiej zaś głęboki  
 zachwyt, wyrażający się we wszelkich odniesieniach mitologicznych<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Janicki uczestnicząc w życiu publicznym jako podopieczny najpierw Krzyckiego, a potem Kmity, miał świadomość niepokojów politycznych i wojen, z jakimi borykała się jego ojczyzna. Wyjazd do Włoch był więc dla niego również rodzajem ucieczki przed niepokojami i wojenną pożogą, gdyż „inter arma silent Musae”. Janicki rozwinął tę myśl w *Var. El. VII*, gdzie odmalował obraz opiekunek sztuki, kroczących przez italską ziemię: „Więc nie widzisz wojny / I żaden oręż nie dźwięczy na rynku. / A w takiej ciszy orszak Muz spokojnie, / Zielenią lauru uwieńczony, kroczy. / Nie dziw, że bóstwo wymowy i wielkich / Maronów błogosławiona ta ziemia / Wydała” (ww. 72–75).

<sup>21</sup> Cf. Kubiak 2015: 30.

<sup>22</sup> Jak poetycko ujął to Zygmunt Kubiak: „gdziekolwiek Janicjusz przebywa, w głębi swej duszy żyje on między wsią, gdzie się wychował, a tym rozległym światem, który się przed nim rozwarł i który olśniewa go i nieco przeraża swymi niezliczonymi barwami” (Kubiak 2015: 29).



Co więcej, mitologizacja Lacjum rozciąga się w poezji Janickiego także na mieszkańców Italii, gdyż w Janicjuszowym opisie ich sposób bycia bliski jest błogiemu bytowaniu pradawnych ludzi – wolnych od przywar, wad i niegodziwości. Bo tak jak w italskiej przyrodzie zastygł na zawsze obraz złotego wieku, tak w jej mieszkańcach trwają niezmiennie *mores maiorum*:

Nie tkwi tu pycha w duszach ani w mowie,  
Nikt się nie puszy głupio. W miłych słowach  
Zawsze uprzejmość dźwięczy i życzliwość,  
Nie wiem, jak bardzo prawdziwa, lecz pełna  
Takiego wdzięku – on tu jest we wszystkim:  
Wytworność zawsze złączona z powagą  
Błyszczą, daleka od tej rozrzutności,  
Która by mienie marnowała. W pięknej  
Barwności życia piękna powściągliwość  
Wyznacza miarę dla stroju i stołu.  
[...] O ileż byłbym szczęśliwszy, zrodzony  
Na tej szczęśliwej ziemi!  
(*Var. el.* VII, 44–80)

„Quanto felicior essem, / Haec me tam felix si genuisset humus!” (ww. 79–80) – wyrażony przez modus *irrealis*, podkreślony końcowym wykrzyknikiem żal, że nie dano mu urodzić się w Italii, jest najlepszym dowodem emocjonalnego związku poety z Lacjum. Ta ziemia, dla której równie naturalną rzeczą jest rodzić mówców i poetów, co rodzić drzewa i kwiaty, która zachowała ową pierwotną, mityczną moc z początków stworzenia<sup>23</sup>, gdy pramatka Gaja wydawała ze swego wnętrza kolejne istnienia, ta właśnie ziemia mogłaby bez trudu dać Janickiemu poetycką i życiodajną siłę – gdyby tylko był jej dzieckiem.

Po chwili jednak poeta jakby się miarkował, że w swym zachwycie dla cudzej ziemi – jaką *de facto* była dlań Italia – przekroczył stosowne granice i wobec niezmienności faktów postanawia się nie skarżyć, że jest synem Sarmacji, której również okazuje należną, synowską miłość i której chce się stać godnym jeszcze nim do niej powróci. Zarysowuje się tu opozycja między Polską jako ojczyznę ciała oraz Italią – ojczyznę ducha, skazująca poetę na wewnętrzne rozdarcie i rozważania, której z nich winien jest synowskie posłuszeństwo. Wątpliwości te prowadzą do Salomonowego niejako rozstrzygnięcia, wyrażonego w *Var. el.* VII słowami: „[...] Podziwiam Italię, Ojczyznę wielbię i czczę. Ta mój podziw, / Ta moją miłość ma. Jedna urokiem / Pieści, a druga wiąże wielkim prawem./ Jedna gościńę, druga mi dom daje” (ww. 85–88).

<sup>23</sup> Gdy porównamy odniesienia Janicjusza do ziemi italskiej i polskiej, możemy zauważyć ciekawą różnicę. Ziemia italska (np. *Var. el.* VII) jest życiodajna, ma pierwiastek boski, jest samoczynnie płodna, natomiast ziemia polska (np. *Tr.* VII) to rola uprawna, którą ojciec poety musiał przewracać pługiem („Haec meus assuetus genitor versabat aratro”, w. 9), a zatem jest symbolem znoju, ciężkiej pracy, od której sam Janicki został z woli ojca uwolniony i oddany na naukę.

Polska to zatem dla Janickiego kraj przypisany prawem natury, jego ojcowizna, której wyrzec się ani nie chce, ani też nie może, podobnie jak swego pochodzenia od ojca-chłopa, któremu poeta okazuje synowską *pietas*. Jak podkreśla Alina Nowicka-Jeżowa, miłość do ojca „ma znaczenie fundamentalne, bo potwierdza związek z miejscem ojczystym, z którego człowiek czerpie siły życiowe; możliwość rozwoju i wzrostu, choć nie zostaje do niego przypisany”<sup>24</sup>. Ponieważ (bezimienna!) postać ojca pozbawiona jest jakichkolwiek elementów antykizujących, zostaje tym samym przypisana do jednego tylko miejsca na ziemi – do Januszkowa. Znajduje się niejako w oderwaniu od świata kultury, do którego będzie Janicki aspirował poprzez swoje wykształcenie – zgodnie przecież z wolą ojca<sup>25</sup>. Dlatego też za swego prawdziwego ojca będzie później uważał Łazarza Bonamica, który dał mu podwójnie życie – nie tylko przywrócił go zdrowiu, ale również „stworzył” go jako humanistę. Przebywając już w Krakowie, znów chory, zapyta Janicki retorycznie, bo sam wszak zna odpowiedź na swoje pytanie:

Młodzieńcy ziemi sarmackiej [...]
   
Powiedzcie, jaką winien jestem wdzięczność
   
Mężowi, który tak się o mnie troszczył?
   
Taką jak ojcu? Większą! Ojciec życie
   
Dał – on ukształcił je obyczajami.
   
Ojciec dał życie, a ten – utracone
   
Oddał, wzmógł. Więcej uczynił niż ojciec.
   
Tamten miłuje swą krew, ten – pod innym
   
Urodzonego niebem umiłował.
   
(*Tr*: VI, 55–64)

Podkreśleniu dystansu dzielącego Janickiego od ojca-chłopa oraz bliskości z ojcem-humanistą służą również użyte w tekście elegii zaimki wskazujące. W odniesieniu do ojca Janicki powtarza zaimek *ille* („ów”), natomiast Bonamica określa dwukrotnie zaimkami *iste* („ten oto”) oraz *hic* („ten”, cf. *Tr*: VI, 59–64), co wydaje się być umotywowane nie tylko wymogami łacińskiej składni, ale również podkreśla dystans – fizyczny i emocjonalny – między poetą i opisywanymi mężczyznami. Nie oznacza to bynajmniej, że Janicki odrzucał synowską miłość wobec swego biologicznego ojca. Ten pozornie chłodny stosunek wystarczy wszak skonfrontować z obrazem smutku po śmierci ojca<sup>26</sup>, by przeko-

<sup>24</sup> Nowicka-Jeżowa 2001: 73.

<sup>25</sup> Paradoksalnie, choć Janicki zawdzięczał swojemu ojcu życie w wymiarze fizycznym, to sam poczuwał się do swoistego „ojcostwa duchowego” względem własnego rodziciela, jak wynika z poetyckiego epitafium, które Janicki chciałby zamieścić na grobie ojca: „Tum legł, nieznaną kmięć – w sławie poety, / mojego syna, wiele dróg przemierzam” (*Tr*: X, 59–60). W epitafium tym ojciec pozostaje nadal anonimowym rolnikiem – *agricola obscurus*, znanym w świecie tylko dzięki sławie własnego syna.

<sup>26</sup> Vide *Tr*: X Do Rafała Wargawskiego: „Dość tego bólu, że ojciec nie żyje. / Modlił się, by mnie zobaczyć, gdy wrócę / Z auzońskiej ziemi, ale nie zobaczył” (ww. 52–54).

nać się o łączącym ich uczuciu. Jednakże Janicjusz – poeta czyniący Italię swą duchową ojczyzną, musiał w niej znaleźć również duchowego ojca dla swego talentu. Bo Włochy to dla niego nie tylko miejsce, lecz w równej mierze ludzie – godni podziwu i szacunku ze względu na swoje zalety: ogładę, czynność, wdzięk, szczerość, czar, żarliwość (cf. *Var. el.* IX, 33–44). Wedle Janickiego są to cechy generalnie przynależne mieszkańcom Italii *en bloc*, a ich najdoskonalszą egzemplifikację stanowią dwaj wielcy przyjaciele i opiekunowie Janickiego – Lazzaro Bonamico<sup>27</sup> i Piotr Bembo. Każdemu z nich poświęcił Janicki osobną elegię pochwalną, utrzymaną w tonacji panegirycznej i nasyconą w dużym stopniu treściami mitologicznymi (cf. *Var. el.* VIII i *Var. el.* IX). Osobną grupę wśród związanych z pobytem w Lacjum osób, jakie pojawiły się w Janicjuszowych dystychach, stanowią przyjaciele z lat studenckich<sup>28</sup>. Te echa studenckich sympatii pobrzmiwają przede wszystkim w epigramatach, nie jest ich jednak wiele<sup>29</sup>. Głównym nurtem twórczości Janickiego, w którym przeglądały się jego wspomnienia z italskiej podróży, była bowiem poezja elegijna, z natury swej bardziej kontemplacyjna i zdalna do snucia refleksji.

Zestawienie tych reminiscencji z pobytu w Lacjum prowadzi do wniosku, że była to dla młodego poety podróż formacyjna, która na wiele sposobów odcisnęła się w jego twórczości, stając się inspiracją dla powstania jednych utworów, powracając cichnącym echem w innych. Klemens Janicki, syn chłopca z wielkopolskiej wsi, spełnił pokładane w tej wyprawie własne wielkie nadzieje<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> Pełen szacunku i uwielbienia portret Bonamica nakreślił również inny poeta, przebywający na studiach w Padwie w zbliżonym do Janickiego okresie – Georg Sabinus w swym *Hodoeporicon itineris Italici* (Wittenberga 1535). Pisze on o Bonamicu: „Nec, Schola quo gaudet celebri Patavina magistro, / Lazarus obscure me Bonamicus amat. / Is docet occultas rerum causasque latentes, / E clario plenum numine pectus habet”.

<sup>28</sup> Jak pisze Zygmunt Kubiak (2015: 17), Klemens Janicki „zaprzyjaźnił się ze znakomitymi Polakami, studiującymi w tym samym uniwersytecie, jak również z młodymi Włochami; jeden z nich, Lodovico Dolce, później znany pisarz, upamiętniony jest w twórczości Janicjusza epigramatem (L) o wiernej przyjaźni”.

<sup>29</sup> Vide Ćwikliński 1893: 69. Oprócz wspomnianego już epigramu L. *O przyjaźni z Dolcem* warto jeszcze wymienić epigram XLIX. *Do Daniela Barbaro, Wenecjanina*. Szczególny charakter ma epigram XLVIII upamiętniający Andrzeja (Jędrzeja) Falczewskiego, który spadł z konia, łamiąc sobie kark, a towarzysze ze studiów wystawili mu nagrobek w kościele świętego Antoniego. Ponadto elegia V z księgi *Tristiów* jest poetyckim listem Janickiego do Piotra Myszковского, który miał to szczęście, że mógł kontynuować padewskie studia, podczas gdy poeta musiał już wrócić do kraju (tu świetny i przejmujący opis drogi powrotnej do Polski). W tym samym wierszu wspomina również Janicjusz ogólnikowo innych towarzyszy (ww. 49–50), do których zwróci się raz jeszcze per „Sarmatici iuvenes” w *Tr.* VI, 55, przywołując ich na świadków tego, jak wielkim uczuciem darzył Bonamica. Na temat epigramatów Janickiego dotyczących przyjaźni vide Lewandowski 2007: 109–111.

<sup>30</sup> Można natomiast sądzić, że nie spełnił w wystarczającym stopniu oczekiwań swojego protektora Piotra Kmity, który nie doczekał się należnego poetyckiego plonu (wierszy na swoją cześć), co wzbudziło gniew mecenasa i zapewne doprowadziło do ograniczenia finansowania całego przedsięwzięcia (vide Lewandowski 2016: 31–32).

Nie tylko zrealizował bowiem swe naukowe aspiracje, otrzymując po zaledwie dwóch latach studiów tytuł doktora nauk wyzwolonych i filozofii, ale również zdołał nastroić swą „prostaczą lirę” tak, by wydała tony najpiękniejsze, godne ulubieńca Muz i tytułu *poeta laureatus*.

## BIBLIOGRAFIA

### Teksty źródłowe, przekłady i komentarze

- Janicki 1966: K. Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie*, wyd. J. Krókowski, przeł. E. Jędrkiewicz, kom. J. Mosdorf, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.  
 Kubiak 1993: Z. Kubiak, *Medytacje Janicjusza*, Warszawa 1993.  
 Sabinus 1535: G. Sabinus, *Georgii Sabini Brandeburgensis Hodoeporicon itineris Italici*, Wittenberga 1535.

### Opracowania

- Ćwikliński 1893: L. Ćwikliński, *Klemens Janicki: Poeta uwieńczony (1516–1543)*, Kraków 1893.  
 Demel 2004: R. Demel, *Polacy w Padwie*, „Polonia Włoska” 1 (2004), 3–6.  
 Kubiak 2015: Z. Kubiak, *Przybliżenia. Studia nad twórczością Klemensa Janickiego (Janicjusza) i Jana Kochanowskiego. U początków poezji polskiej*, Warszawa 2015.  
 Lewandowski 2007: I. Lewandowski, *Polonia Latina. Szkice o literaturze łacińskiej w dawnej Polsce*, Gniezno 2007, 47–60.  
 Lewandowski 2016: I. Lewandowski, *Poeta laureatus czyli życie i dzieło Klemensa Janickiego 1516–1543*, Żnin 2016.  
 Nowicka-Jeżowa 2001: A. Nowicka-Jeżowa, *Autobiograficzna elegia humanistyczna*, [w:] *Autobiografizm – przemiany, formy, znaczenia*, H. Gosk, A. Zieniewicz (red.), Warszawa 2001, 69–86.  
 Urban-Godziek 2005: G. Urban-Godziek, *Elegia renesansowa przemiany gatunku w Polsce i w Europie*, Kraków 2005.  
 Zanchin 2007: G. Zanchin, *La sala dei Quaranta nel Palazzo del Bo a Padova*, „Acta medico-historica Adriatica” 5 (2007), 9–20.

## THE POETICAL REMINISCENCES OF CLEMENS IANICIUS FROM ITALY

### Summary

Starting his journey to Italy in 1538 Clemens Ianitius had some great expectations connected with this travel to the land of knowledge and the father land of poetry. After two years of studies and almost uninterrupted illness he became a doctor of humanities and philosophy and *poeta laureatus*. Because of his physical condition he had to come back to Poland soon after his doctor promotion, but he took Italy with himself included in his heart and in his elegies that in some part had been inspired by Italian Renaissance culture or by people, whom Ianicius had met and beloved there. In poetry of Ianicius Italy is presented as his intellectual and spritual native country, where he had learnt to be a real poet.